WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy, w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 groszy gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | CZWARTEK, 7-GO MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 126

DZIŚ ukazał się Nr. 2 tygodnika humorystyczno-satyrycznego p. t.

„Czerwony Kos"

Cena numeru 10 gr.

Postrach kupców łódzkich

aresztowany został we Lwowie po występach na terenie całego kraju

Fałszerz weksli i oszust „dygnitarzem państwowym"

Łódź, 7 maja.

Już od dwuch lat łódzkie władze bezpieczeństwa poszukiwały energicznie młodego aferzystę, Bohdana Rechlińskiego, **który dokonał całego szeregu oszustw na szkodę kupców miejscowych. Rechliński operując fałszywemi wekslami wyłudził w większych firmach łódzkich znaczne partje towarów, które następnie za gotówkę sprzedał na prowincji.**

Pościg zarządzony za oszustem nie dał żadnych rezultatów.

Dopiero obecnie **udało go się ująć we Lwowie.** Śledztwo ustaliło, że w ciągu ostatnich dwuch lat **Rechliński grasował w całym kraju, występując pod nazwiskami dr. Sławskiego, Stanisława Godlewskiego, Bohdana Bilak - Tyńskiego, Antoniego Słupskiego, oraz Jerzego Wnurkowskiego. Posiadał on na te nazwiska sfałszowane paszporty.**

W ubiegłym sezonie letnim Rychliński przez dłuższy czas grasował w Szczawnicy i Zaleszczykach. **Nabrał on tam właścicieli trzech pensjonatów, oraz młode kuracjuszki, od których pod pretekstem ożenku wyłudził dość poważne sumy.**

Po tych występach zbiegł do Warszawy. Podawał się on w stolicy za **dygnitarza państwowego i hulał w nocnych lokalach, płacąc rachunki fałszywemi wekslami bielskich i krakowskich firm.**

Gdy policja miejscowa wreszcie zwróciła uwagę na jego działalność, **zbiegł do Poznania, skąd następnie przeniósł się do Lwowa.**

W mieście tym spędził kilka miesięcy. Podawał się tam *za kontrolera sanitarnego urzędu wojewódzkiego i dokonywał lotnych inspekcji rozmaitych sklepów, pobierając od kupców poważniejszej łapówki „za zatajenie" niedokładności.*

Obecnie Rechliński został osadzony w więzieniu. Według dotychczasowych obliczeń, *ma on na sumieniu przeszło 50 afer oszukańczych.*

Co się dzieje w barakach

dla bezdomnych i wyeksmitowanych?

Łódź, 7 maja.

Dziś w godzinach przedpołudniowych do starosty grodzkiego p. Dychdalewicza zgłosiła się delegacja bezrobotnych, zamieszkałych w barakach dla eksmitowanych przy ul. Bazarnej 5.

Delegacja skarżyła się przed p. starostą na *okropne warunki mieszkaniowe, panujące w barakach.* Panuje tam straszliwy brud i niechlujstwo, bezdomni miszczą się w małych klatkach, osłoniętych kocami, *w których jest pełno robactwa i insektów.*

Pozatem *odbywają się tam ciągle orgje, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.* W związku z tem delegacja prosiła p. starostę, aby bezrobotni, mieszkający w tych barakach w pierwszym rzędzie otrzymali pracę przy robotach sezonowych, miejskich lub państwowych w Łodzi i aby w ten sposób mogli wynająć sobie mieszkania i wyprowadzić się z potwornych baraków.

Starosta Dychdalewicz przyrzekł delegacyj bezrobotnych zainteresować się tym stanem rzeczy i w miarę możności przyjść im z pomocą.

Szaleniec zamordował

dwuch sierżantów francuskich

Paryż, 7 maja.

W miejscowości Faya na Saharzu miał wczoraj miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach.

Jeden z miejscowych żołnierzy dostał nagle na ulicy silnego ataku szału. Rzucił się on na grupę francuskich sierżantów, **z których dwuch natychmiast zamordował, a trzeciego ciężko ranił.**

Gdy obecni na ulicy usiłowali go unieszkodliwić, pozbawił się on sam życia wystrzałem z rewolweru.

Fabryka fortepianów

spłonęła w Berlinie

Berlin, 7 maja.

W Berlin — Grünau wybuchł późnym wieczorem pożar w jednej z fabryk fortepianów. Pożar powstał wskutek zapalenia się kleju, w czasie jego gotowania. Mimo wysiłków straży, spłonęła cała fabryka. Pastwą płomieni padło 450 fortepianów.

Powiesił żonę w oborze,

przy pomocy siostry, która wzięła udział w potwornem morderstwie

Żonobójca skazany został na śmierć

Poznań, 7 maja.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces **przeciwko żonobójcy Michałowi Kuźmie i jego siostrze Joannie.**

W swoim czasie Kuźma wraz ze swą siostrą **zwabił żonę do obory, oświadczył jej, że chce zawiesić nowy gołębnik i kazał jej wejść na deskę, umieszczoną pomiędzy dwiema beczkami.** Gdy niewiasta znalazła się na desce, **zbrodniarz zarzucił jej na szyję sznur, a jednocześnie siostra jego wyciągnęła Kuźmowej z pod nóg deskę, tak że nieszczęsna zawisła w powietrzu, i po kilkunastu minutach wyzionęła ducha.**

Na rozprawie sądowej Kuźma symu**lował obłęd.** Początkowo odmawiał on wszelkich zeznań. Dopiero, gdy sąd począł przesłuchiwać brata jego, **Kuźma nagle się rozpłakał i począł opowiadać o motywach i okolicznościach swego czynu.**

Twierdził on, **że żona okrutnie się z nim obchodziła, wobec czego musiała się jej pozbyć. Świadkowie stwierdzili jednak, że w rzeczywistości Kuźmowa była kobietą o bardzo łagodnem usposobieniu, natomiast oskarżony znany był ze swych awantur i bijatyk.**

Późnym wieczorem po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok, mocą **którego został skazany na karę śmierci, siostra zaś jego, na 10 lat c. więzienia.**

Morderca listonosza berlińskiego

aresztowany we Włoszech

Rzym, 7 maja.

„Messagero" donosi o schwytaniu w Piazza de Ferrari mordercy berlińskiego listonosza.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami **zamordowany został w klatce schodowej listonosz, któremu zrabowano pieniądze.** Śledztwo policyjne zdołało ustalić, **że mordercą był niejaki Ernst Reihms.**

Gdy policja przybyła do jego mieszkania, mordercy nie było. Przed paru dniami policja włoska zauważyła jakiegoś młodego niemca, który zamieszkał w jednym z miejscowych hoteli.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że **jest on poszukiwanym zbrodniarzem. Mimo oporu aresztowano go.** Będzie on w najbliższym czasie przekazany do dyspozycji **władz berlińskich.**

Popełniła samobójstwo

po stracie rodziców

Przemyśl, 7 maja.

Z Wiaru wyłowiono w Rozubowiczach pod Przemyślem, zwłoki młodej dziewczyny, w której rozpoznano niejaką Helenę Hawełko, liczącą 20 lat. Bawiła ona u swego brata Andrzeja w Hruszatycach, udała się następnie na miejscowy cmentarz, na grób swych niedawno zmarłych rodziców.

Po powrocie z cmentarza, pożegnawszy się z bratem i bratową, dziewczyna poszła nad Wiar, złożyła na brzegu obuwie i wierzchnie ubranie, poczem wskoczyła do rzeki, w której natychmiast poszła na dno tak, że wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Zwłoki woda poniosła, wynosząc na powierzchnię dopiero po upływie kilku dni w Rozubowicach.

Manewry lotnicze

i morskie pod Tulonem

Paryż, 7 maja.

W ciągu ostatnich kilku dni odbywały się w wojennym porcie francuskiem Toulonie wielkie manewry połączonej floty morskiej i powietrznej.

Manewry te zakończyły się wczoraj wielkim atakiem 150 samolotów na Toulon. Miasta broniły wszystkie baterje portowe, oraz kilkanaście eskadr lotniczych, jednak wysiłki ich były daremne.

Władze wojskowe doszły do przekonia, że w razie ataku lotniczego na Toulon, mimo świetnej **obrony większa część tego miasta zostanie zburzona przez samoloty nieprzyjacielskie.**

Napad w polu,

przy ul. Wapiennej

Łódź, 7 maja.

Dziś rano w polu przy ul. Wapiennej na 36-letniego Zygmunta Pioruna, robotnika, zamieszkałego przy ul. Limanowskiego 66. napadli jacyś dwaj mężczyźni, którzy zadali mu kilka ciosów nożem w głowę.

Piorunem zaopiekowali się przechodnie, którzy wezwali doń pogotowie. Lekarz stwierdził poważniejsze uszkodzenia cielesne. Sprawców napadu dotychczas nie ujęto. Napad prawdopodobnie był aktem zemsty osobistej.

Chłopiec postrzelony

na Chojnach

Łódź, 7 maja.

Ub. nocy przed domem przy ul. Trębackiej 40 na Chojnach został postrzelony przez nieujawnionego dotychczas sprawcę kilkunastoletni chłopiec Eugenjusz Surowiec. Lokatorzy domu wezwali doń pogotowie. Lekarz przewiózł chłopca w stanie bardzo groźnym do szpitala okręgowego związku Kas chorych.

Granat rozszarpał

dwóch chłopców

Łuck, 7 maja.

We wsi Szepel (pow. łucki) wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Dwaj chłopcy, bracia 9-letni Anatol i 12-letni Filip Krawczukowie znaleźli w lesie granat, pochodzący jeszcze z czasów wojny.

Chłopcy bawięc się pociskiem spowodowali wybuch. Granat rozszarpał obu braci na części.

Tragiczny los emigrantów rosyjskich.

Ludzie skrzywdzeni przez życie odchodzą dobrowolną śmiercią.—Nędza rodzi również tragedje miłosne.

Psychoza samobójstw w Paryżu.

Paryż, w maju.

O godzinie 10 wieczorem w redakcji jednego z dzienników paryskich zadźwięczał telefon. Nieznajomy kobiecy głos zapytywał:

— Czy może mi pan podać adres...

I podała nazwisko znanego autora rosyjskiego. Ponieważ redakcja adresu tego nie znała, nieznajoma spokojnie od powiedziała:

— Wielka szkoda. Jest on moim rodakiem. **Umrę za kwadrans i tak bardzo chciałabym pomówić przed śmiercią z kimś. Jak trudno umierać, nie odkrywszy przed kimś swojej duszy, naładowanej, jakby ołowiem...** Do widzenia...

I odwiesiła słuchawkę...

Nazajutrz w pismach ukazała się wiadomość o **samobójstwie młodej rosjanki, przyczem przyczyny tego samobójstwa nie zdołano ustalić.**

Emigrację rosyjską opadła „chandra". Ogólny kryzys ekonomiczny boleśnie uderzył też rosjan na emigracji. Przy redukcjach, ogólnie stosowanych w Paryżu życie stało się niemożliwe.

Oto naprzykład maleńka trzywierszowa notatka w gazecie. Rosyjski robotnik w Grenoble rzucił się do Izery. W liście napisanym przed śmiercią do brata pisze: „Ciężko mi żyć. Nie mam pracy, a nie chcę być ciężarem ludzi, którzy niechętnie pomagają. Do pomocy społecznej nie mogę się zwrócić. Francja ma swoich nędzarzy, których musi wspomagać".

Dziwny ten samobójca przed śmiercią kupił pocztówkę z widokiem Izery **i krzyżykiem oznaczył miejsce niedaleko mostu, a nad nim napisał: „Śmierć".** Stąd też prawdopodobnie rzucił się w nurty rzeki.

Gdzieś na przedmieściu Paryża mieszkał rosyjski szewc, były oficer carski. Żył zupełnie samotnie. Pewnego dnia przyszedł klijent i zastał na drzwiach karteczkę: „Pracownia zamknięta". Nikt nie zainteresował się tem. Zamknięte i koniec! Dopiero po dwuch tygodniach jeden z sąsiadów zaintrygowany tem, że szewca nie spotyka więcej na schodach, dał znać policji. Wyważono drzwi i w ciemnym kącie nędznego pokoiku **zauważono powieszonego szewca-oficera, którego trup był już na wpół w rozkładzie.**

Są to przeważnie kilkuwierszowe wzmianeczki na ostatnich kolumnach pism. Istnieją jednak też samobójstwa, które wielkiemi tytułami krzyczą na pierwszych stronicach dzienników. Są to — dramaty miłosne. Tym Francja udziela pierwszego miejsca.... Tło tych dramatów jest prawie zawsze to samo. Skromny pokoik ostatniorzędnego hotelu za 150 franków miesięcznie gdzieś na krańcach miasta. Pokoiczek ciemny, bez wszelkich wygód, pozbawiony najprymitywniejszych ozdób z jednym z jakimś ohydnym oleodrukiem zakopconym na ścianie. Monumentalne łoże francuskie, zajmujące prawie pół pokoju, kulejący stół i jedno połamane krzesło. W kącie blaszana umywalnia i dzban z wodą. Oto wszystko.

Bohaterami tych dramatów są też przeważnie ci sami ludzie. On — były oficer, obecnie pracujący w jakimś warsztacie, lub w restauracji, w charakterze garcona, w najlepszym zaś razie jest szoferem taksi. Ona, starzejąca się, zmęczona życiem kobieta, z czołem pociętem brózdami, w lichej odzieży. Za dnia coś tam robi w małej pracowni kapeluszy, czy sukien. Za grosze zarobione ledwo może zjeść obiad. Wieczorem spotyka się z pierwszym spotkanym rodakiem w pokoiku hotelowym.

A kiedy szofer dla zabicia toczącej ich „chandry" schodzi do pobliskiej knajpki po flaszkę likieru, wracając zastaje **kobietę leżącą nieruchomo na łóżku.** Z ust jej sączy się powoli cienka struga krwi. Na podłodze leży brauning, **który na śledztwie okazuje się własnością szofera.** Niefortunnego szofera ciągną do komisarjatu i szczęśliwie udaje mu się oczyścić z zarzutu zbrodni. Wyjaśnia się, że kobieta tak była przybita życiem, jakie pędziła na obczyźnie, że już dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo.

Niedawno w Paryżu w jednym z hoteli rozegrał się jeszcze jeden dramat emigrancki. Kiedy właściciel hotelu wszedł rankiem do pokoju, zajmowanego przez rosyjskiego emigranta, **zastał sytuację pełną grozy. Na podłodze pod oknem w samej bieliźnie leżał trup lokatora, dosłownie pławiący się we krwi. W łóżku zaś pod kołdrą spoczywała młoda, śliczna dziewczyna. Kula rewolwerowa przebiła jej skroń na wylot.** Policja szybko wyjaśniła tę smutną zagadkę. Spotkali się na ulicy i poszli razem do restauracji na obiad. Tam grał gramofon, było dużo światła, wesoło. On namawiał ją, aby wróciła do niego, że już wszystko będzie dobrze, że już znalazł pracę. Odmówiła. Ta miłość w hotelu, życie pozbawione radości, pełne trosk i szarpaniny znużyło ją. Zgodziła się wrócić — tylko na tę noc. Przyszła. Zgaszono światło. On wsłuchiwał się w równy oddech śpiącej. Pod poduszką leżał rewolwer. W pewnej chwili rozpacz z powodu utraty kochanki dosięgła zenitu.

Sięgnął pod poduszkę, nerwowo **schwycił zimną stal i przyłożywszy broń do skroni śpiącej kobiety, pociągnął za cyngiel.** Rozległ się cichy trzask. Lekki wstrząs całego ciała ofiary był ostatnim jej odruchem. Nieprzytomny chciał wybiec na ulicę, **lecz podszedłszy do okna, wystrzelił po raz drugi. Sąsiedzi nie słyszeli. A może tylko nie chcieli sobie przeszkadzać w śnie. Strzały rewolwerowe nie są już w tej dzielnicy sensacją.**

Samobójstwa zdarzaja się zawsze i wszedzie. W obecnej jednak chwili w Paryżu przybrały one pośród emgiracji rosyjskiej rozmiary epidemji psychicznej.

13-letni uczeń

gościem prez. Hoovera.—W Białym Domu podejmowano go z królewskiemi honorami

W dniu, w którym prezydent Hoover przyjmował w Białym Domu sjamską parę królewską, gościem prezydenta był jednocześnie **13-letni chłopiec Brian Untledt.**

Untledt jest uczniem i wraz z grupą swoich kolegów szkolnych bawił na wycieczce w Colorado. W czasie silnej burzy śnieżnej **autobus wycieczkowy zmieciony został w przepaść.** Wskutek katastrofy **kilkunastu uczniów poniosło śmierć.**

W chwili, kiedy wszyscy z przerażenia potracili już głowy, **Untledt, mimo odniesionych ran okazał niezwykły hart i począł ratować kolegów.** Sam po tym wypadku przez kilka tygodni kurować się musiał w szpitalu.

Bohaterski chłopiec przyjęty został w Białym Domu z honorami, z jakiemi przyjęto w tym samym dniu parę królewską Sjamu.

Kiedy po długiej podróży z Colorado Untledt zajechał na dworzec waszyngtoński, **oczekiwał nań reprezentacyjny samochód prezydenta Hoovera, którym następnie zajechał do Białego Domu.**

Trzynastoletni chłopiec był gościem prezydenta przez trzy dni i zajmował specjalny apartament. Po zwiedzeniu miasta w towarzystwie urzędnika kancelarji cywilnej, Untledt opuścił Waszyngton zaopatrzony w fotografję prezydenta Hoovera z własnoręcznym podpisem.

Czy nowa omyłka sądowa?

Agent ubezpieczeniowy skazany na śmierć za morderstwo, którego mu nie dowiedziono

Mimo braku dowodów winy zapadł wyrok śmierci

Sąd przysięgłych w Liverpoolu, **skazał niedawno na śmierć Williama Wallace'a, agenta ubezpieczoniowego, oskarżonego o zamordowanie żony.** Wyrok ten wywołał w całej Anglji niezwykłą sensację i poruszenie.

Wyrok sądu przysięgłych opierał się jedynie na pewnych podejrzeniach, **gdyż nie zdołano udowodnić oskarżonemu zbrodni ani też wyjaśnić motywów krwawego czynu.** Werdykt sędziów przysięgłych wydaje się tembardziej niezrozumiały, iż nawet przewodniczący kompletu sędziowskiego skonstatował, że **ani podczas śledztwa ani też w czasie przewodu sądowego nie ujawniono żadnych motywów zbrodni.**

Pewnego wieczoru została zamordowana **żona agenta** ubezpieczeniowego. O wypadku tym doniósł policji sam mąż zamordowanej. Opowiedział on wówczas **iż został nagle wezwany** przez swego znajomego do pewnego lokalu gdzie miała zostać zawarta bardzo poważna tranzakcja ubezpieczeniowa. Agent szybko zjadł kolację i pośpieszył na wskazane miejsce. **W lokalu jednak, ku swemu zdumieniu, nikogo nie zastał, wobec czego, sądząc, iż zrobił mu ktoś umyślnie kawał, rozgniewany powrócił do domu.**

Zaraz na wstępie **tknęło go jakieś złe przeczucie. Drzwi frontowe były zatarasowane, musiał on wobec tego udać się do mieszkania tylnemi drzwiami. Szybko pobiegł do sypialni. Tam nagle oczom jego ukazał się straszny widok. W kałuży krwi leżał trup jego żony.**

Ponieważ w innych pokojach nie zastał żadnego nieładu, powziął on przeświadczenie, **iż żona jego została nagle niespodzianie napadnięta i natychmiast po pierwszym ciosie — miała ona przecięte gardło — padła trupem na ziemię.**

Policja stanęła przed zagadką. Nie było najmniejszych śladów, które wskazywały na to, iż zbrodniarz gwałtem wtargnął do mieszkania. Nie było również żadnych śladów krwi za wyjątkiem sypialni ani też odcisków palców. Nie było również mowy o morderstwie w celach rabunkowych, gdyż nic nie zostało w mieszkaniu naruszone. Hipoteza zbrodni, popełnionej pod wpływem zazdrości lub też morderstwo na tle erotycznem również nie wchodziło tu absolutnie w rachubę, gdyż ofiara krwawego czynu uchodziła za wzorową małżonkę i najmniejsze ślady nie wskazywały na możliwość podobnej zbrodni.

Wszelkie usiłowania policji, zmierzające do wykrycia tej ponurej zagadki, spełzły na niczem. Pewnego jednak dnia na policji zameldował się jakiś osobnik, który zeznał, **iż krytcznego dnia spotkał wieczorem na ulicy Wallace'a, z którym przez pewien czas prowadził rozmowę.** Wallace nie wykazywał wówczsa żadnego pośpiechu, nie wspomniał również ani słowem, iż śpieszy się celem zawarcia tranzakcji. Wallace zaproponował mu nawet, aby udał się do jakiegoś lokalu celem spędzenia czasu.

Zeznanie to **ściągnęło podejrzenie na Wallace'a, który został natychmiast aresztowany.** Aresztowany energicznie zaprzeczył swej winie i podtrzymywał nadal swe pierwotne zeznania, **jednak nie chciał podać nazwiska osobnika, który go wezwał telefonicznie.**

Również podczas przewodu sądowego oskarżony nie zmienił swego zeznania. Prokurator wychodził z założenia, iż wszystko wskazuje na to, iż sprawcą zbrodni mógł być jedynie Wallace. Rozmowa telefoniczna, o której on opowiada nigdy zdaniem prokuratora, nie miała miejsca. Po dokonaniu zbrodni wyszedł on na miasto celem stworzenia sobie alibi i w tym celu została przez niego zmyślona cała historja. Obrońca zaś oświadczył iż nie może być mowy o skazaniu, skoro nie został udowodniony ani jeden motyw zbrodni. Niezwykły ten wypadek w historji kryminalistyki zdaniem obrońcy, przypomina podobną sprawę Rouzesa, który został oskarżony o zamordowanie nieznanego osobnika we własnem aucie, przyczem motywy tego czynu pozostały również wieczną zagadką.

Nawiązując do powyższego oświadczenia, zabrał głos również sędzia, który stwierdził, **iż zagadkowa ta zbrodnia nie ma w dziejach sądownictwa angielskiego żadnego precedensu, gdyż nawet w sprawie Rouzesa można było suponować, iż popełnił on zbrodnię,** chcąc w ten sposób **symulować samobójstwo.** Pragnął on bowiem w ten sposób wybrnąć z licznych afer miłosnych, w które był zawikłany.

Sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała przeszło godzinę. Doszli oni do przekonania, iż Wallace był sprawcą zbrodni. **Opierając się na tym werdykcie sędzia musiał wydać wyrok kary śmierci.**

Film w książkowem wydaniu

Nowa edycja powieści Remarquea

Jak wiadomo, filmowa cenzura republikańska Niemiec *zabroniła wyświetlania amerykańskiego filmu osnutego na tle powieści Remarque'a „Na zachodzie bez zmian".* Pacyfizm nie ma prawa wstępu do krajów Rzeszy Niemieckiej.

Ciekawość jednak zawsze pozostaje — ciekawością. To też niemcy jeździli nawet do Strasburga oglądać zakazany film na francuskim ekranie.

Obecnie znów, licząc na niezawodną ciekawość ludzką, jedna z berlińskich firm wydawniczych zapowiedziała *ukazanie się wydawnictwa „Film — Na zachodzi bez zmian — w obrazach". Będzie to tom złożony z dwustu ilustracyj sporządzonych z wycinków filmu, które cenzura filmowa uznała za niemożliwe do zademonstrowania przed niemiecką publicznością.*

Wydawnictwo to może liczyć na pewne powodzenie. Owoc zakazany zawsze ma zbyt fascynującą siłę pociągającą.

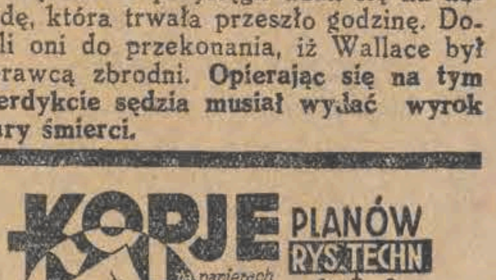

Nieście pomoc najbiedniejszym

Szoferzy będą uznani za rzemieślników

Władze wprowadzą nowy system udzielenia zezwoleń na prowadzenie samochodów i unormują czas pracy szoferów

Przed paru tygodniami związki kierowców samochodowych zwróciły się do władz z obszernym memorjałem, *w kto rym domagały się stabilizacji zawodu szoferskiego, podniesienia poziomu wyszkolenia zawodowego i nadania szoferom uprawnień zawodowych o charakte rze rzemieślniczym.*

Związki kierowców samochodowych uważają, że szoferzy winni być traktowani, jak rzemieślnicy i w związku z tem korzystać ze wszystkich przywilejów, przyznawanych wszystkim fachom rzemieślniczym.

Jak nas informują, ministerstwo robót publicznych potraktowało postulaty te bardzo przychylnie. Należy się spodziewać, *że niezadługo ukażą się już szczegółowe rozporządzenia o uznaniu szoferów za rzemieślników, przymusowej praktyce dla czeladników szoferskich egzaminach itd.*

Ministerstwo robót publicznych zwró ciło się już do ministerstwa oświaty, prosząc o zajęcie się sprawą podniesienia poziomu wyszkolenia zawodowego kierowców.

Jednocześnie z wprowadzeniem tych zmian, władze noszą się z zamiarem zreformowania całego szeregu innych przepisów i rozporządzeń, przeciwko którym związki szoferów stale się wypowiadały.

Chodzi tu przedewszystkiem o zmianę systemu udzielenia zezwoleń na prowadzenie samochodów. *Obecnie zawodowe prawo jazdy ma być wydawane na stałe, bez możności cofnięcia w każdej chwili i często bez ważnych przyczyn, jak już to niejednokrotnie miało miejsce.*

Związki kierowców samochodowych oddawna już dowodziły, że za przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym nie należy pozbawiać szoferów prawa jazdy, lecz wyznaczać mu grzywny w drodze administracyjnej.

Władze doszły do wniosku, iż pogląd ten jest słuszny. *W najbliższym czasie więc już zostanie wprowadzony system kar administracyjnych, a zezwolenia na jazdę będą wstrzymywane tylko w wypadkach wyjątkowych, gdy kierowca popełni jakieś poważniejsze przewinienie.*

Kierowca ów będzie miał jednak prawo w każdym wypadku odwołać się od decyzji władzy administracyjnej do sądu.

Ministerstwo robót publicznych zajęło się również skargami związków kierowców samochodowych na nieprzestrzeganie przepisów o ochronie pracy przez znaczną część właścicieli pojazdów mechanicznych.

Szoferzy tłumaczyli w swych memorjałach, *że przyczyną dużej ilości wypadków samochodowych jest przepracowanie szoferów, zatrudnionych często w dzień i w nocy i opadających ze zmęczenia przy kierownicy.*

Przedsiębiorstwa samochodowe dotychczas istotnie bardzo mało zwracały uwagę na obowiązujące przepisy o godzinach pracy. Sprawę tę należycie potraktowały jedynie urzędy i przedsiębiorstwa państwowe.

Przyjęły one, jako zasadniczą normę, *ośmiogodzinny dzień roboczy dla szoferów z tem, że za pracę ponad normę, która nie może trwać więcej niż dziesięć godzin, kierowcy mają otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie ryczałtowo do stu złotych miesięcznie.*

Ministerstwo robót publicznych, opracowując obecnie projekt rozporządzenia normującego czas pracy szoferów, zatrudnionych przez właścicieli taksówek, autobusów samochodów ciężarowych i osobowych, będzie się do pewnego stopnia opierało na zasadach, przyjętych przez przedsiębiorstwa państwowe.

Związki szoferskie naogół odnoszą się przychylnie do systemu, wprowadzonego przez instytucje państwowe, to też z pewnością przyjmą z zadowoleniem nowe przepisy ministerjalne, które wreszcie raz na zawsze unormują czas pracy kierowców.

Zamach samobójczy

Przed bramą domu przy ul. Napiórkowskiego 47 w celu samobójczym napił się jakiejś trucizny 44-letni Henryk Ruciński, mieszkaniec Sieradza. Desperatem zaopiekowało się pogotowie, które go przewiozło do szpitala. Przyczyny zamachu samobójczego dotychczas nie ustalono.

Otruła się gazem

Perla Stołkówna, służąca (11 listopada 30), udając się na spoczynek zapomniała zakręcić kurek maszynki i uległa zatruciu gazem świetlnym. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło dziewczynę na miejscu.

Napad

Na ulicy Hauslera na Lidję Szeilerową napadli jacyś dwaj awanturnicy, którzy ją dotkliwie poturbowali. Ranną zajęło się pogotowie. Sprawcy napadu nie zostali ujęci.

Genjalny noworodek wołał „tata"

i dął w trąbkę.—Niedoszłą matkę cudownego dziecka skazano na 3 miesiące więzienia

Tarnów, 7 maj.

Sąd okręgowy w Tarnowie rozpatrywał w swoim czasie ciekawą sprawę, której tło jest wprost sensacyjne. Oskarżona Szarkowiczowa i jej mąż, zajęty w charakterze niższego funkcjonarjusza w warsztatach kolejowych w Tarnowie nie mieli potomstwa. Mąż zwalał winę na żonę a żona na męża, i z tego powodu przychodziło często do sprzeczek, zwykle zamieniających się w bójkę, z której zwycięsko wychodziła żona.

Wreszcie pewnego dnia bezdzietna dotychczas połowica oświadczyła swemu „władcy", że jest w stanie poważnym i w krótkim czasie zostanie matką.

Mąż święcie uwierzył w prorocze słowa żony i był bardzo dumny.

Z radości począł przyszły ojciec coraz więcej adorować żonę.

W tydzień po zapowiedzi radosnej nowiny Szarkowiczowa wypchana poduszkami w odpowiedniem miejscu położyła się do łóżka, prosząc męża, by pobiegł prędko po akuszerkę, niejaką Walasową. Gdy przybyła akuszerka, małżonek przeszedł do przyległego pokoju.

Po godzinie pozwoliła Walasowa wejść mężowi do pokoju, oznajmiając mu, że został ojcem.

Na widok noworodka, Szarkowicz omal nie rozpłakał się z radości, tembardziej, że noworodek już po urodzeniu wykazywał fenomenalne zdolności, dmąc w trąbkę i wołając tata.

Niewidziało się jednak to wszystko Szarkowiczowi, gdyż malec był trochę za duży. Akuszerka wytłumaczyła mu, że czasem rodzą się tak mądre dzieci. Mąż uwierzył a nawet tego samego dnia upił się z radości do nieprzytomności. Następnego dnia zawiadomił swoich przełożonych i władze o narodzinach i przyznano mu nawet dodatek na rodzinę.

Sąsiedzi, jak zwykle w takich sprawach, poczęli szemrać, a nawet **udało się im dowieść kto jest faktycznym ojcem i matką zdolnego dziecięcia.**

Zawiadomiono policję, która po przeprowadzeniu dochodzeń rozwiązała tę tajemniczą zagadkę.

Okazało się, że matką chłopca była panna N. N. córka kolejarza, która za dopłatą 50 zł. oddała Szarkowiczowej dziecko, by ujść przed wstydem sąsiadów.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Szarkowiczową na 3 miesiące ciężkiego więzienia, i na zapłacenie kosztów w wysokości 194 zł., które pobrała tytułem dodatku na dziecko, zaś męża uwolnił, biorąc za okoliczność łagodzącą, że mężczyźni nie wszyscy mogą się znać na takich sprawach.

Walsowa i panna N. N. będą odpowiadać za swoje czyny przed sądem grodzkim.

Występ złodziejki w halach targowych

Pomysłowa dolinarka powędrowała do więzienia

W halach targowych przy ulicy Nowomiejskiej 17 wrzało, jak w ulu.

Przed wszystkiemi straganami gromadzili się mężczyźni i niewiasty, którzy czynili świąteczne zakupy (działo się to przed Bożem Narodzeniem).

Pani Jadwiga Smolarska, kupując materjał na suknię, nie mogła się zdecydować na wybór i radziła się u kilku niewiast, stojących przed tym samym straganem.

Jedna z nieznajomych bardzo gorąco się nią zainteresowała.

Radzę pani wziąć ten czerwony materjał jedwabny — mówiła. — Pani będzie bardzo do twarzy w czerwonym kolorze.

— A czy to dobry materjał? — pytała ją p. Smolarska, nie mogąc się jeszcze zdecydować.

— Bardzo dobry — zapewniała nieznajoma. — Mój mąż dawniej handlował manufakturą, więc znam się na materjałach. Mam zresztą sama zamiar kupić ten materjał, ale dziś nie zabrałam ze sobą pieniędzy.

Pani Smosarska wreszcie kupiła towar.

Gdy oświadczyła nieznajomej, że pragnie jeszcze nabyć szereg drobiazgów galanteryjnych, sympatyczna niewiasta chętnie zgodziła się jej towarzyszyć.

— Bardzo lubię kupować — tłumaczyła się z miłym uśmiechem. — Dla innych i dla siebie.

Po upływie godziny pani Jadwiga opuściła wreszcie hale. Żegnając się z młodą niewiastą, która przez cały ten czas jej towarzyszyła, podziękowała serdecznie za pomoc i nawet zaprosiła ją do siebie.

Znalazłszy się na Placu Wolności, pani Smolarska sięgnęła do torebki i wówczas z przerażeniem stwierdziła brak stu złotych.

Nie mając żadnych wątpliwości, iż te pieniądze ostały jej skradzione, udała się do komisarjatu policji, skąd skierowano ją do wydziału śledczego.

W wydziale śledczym p. Smolarskiej pokazano album przestępców. Poszkodowana poznała z fotografji sympatyczną niewiastę, która doradzała jej przy zakupach.

Była to znana złodziejka kieszonkowa, Rojza Białoszyńska, karana już kilkakrotnie za kradzieże.

Policja dość szybko odszukała złodziejkę.

Sąd skazał ją na dwa lata więzienia.

Krwawy czyn pijanego robotnika.

Rzucił się z nożem na przyjaciela, który go zaprosił do restauracji

Łukasz Zmijewski i Franciszek Piewczyński, dwaj młodzi łódzcy robotnicy fabryczni, powracali z pracy do domu.

Na ulicy Pomorskiej Piewczyński zauważył, że jakiemuś elegancko ubranemu przechodniowi wypadł z kieszeni portfel.

— Panie — zawołał doń Piewczyński — zgubił pan portfel!

Nieznajomy podniósł zgubę, dziękując serdecznie za zwrócenie mu uwagi.

Okazało się, że w portfelu znajdowała się grubsza suma pieniężna. Nieznajomy wręczył Piewczyńskiemu 10 złotych, uścisnął mu rękę i szybko się oddalił.

— No i co teraz zrobisz z temi pieniędzmi? — spytał Piewczyńskiego Zmijewski, który był świadkiem tej sceny.

— Postawię ci wódkę.

— Brawo! Jesteś morowy chłop! — krzyknął z zadowoleniem Zmijewski.

Zmijewski był już nieco podchmielony, to też po kilkunastu nowych kolejkach, przestał zdawać sobie sprawę z tego, co się dokoła niego dzieje.

Piewczyński wziął go pod ramię i poprowadził do domu.

Po drodze kolega począł go obrażać.

— Jesteś skończonym osłem! — mówił mu. — Dlaczegoś nie wziął tego portfelu? Mogłeś mieć zamiast dziesięciu złotych kilkaset, a może nawet kilka tysięcy. Nie potrzebowałbyś przez jakiś czas wcale pracować.

— Ja takich rzeczy nie robię, jestem uczciwym człowiekiem, — tłumaczył mu Piewczyński.

— Idjotą jesteś, a nie uczciwym człowiekiem.

Piewczyński wreszcie się zdenerwował. Odepchnął od siebie kolegę. Zmijewski zatoczył się i upadł na bruk.

Gdy po chwili podniósł się z ziemi, wyciągnął z kieszeni składany nóż i nieoczekiwanie zadał cios Piewczyńskiemu.

Nieszczęsny robotnik zalał się krwią.

Nadbiegli jacyś przechodnie, którzy obezwładnili Zmijewskiego i do rannego wezwali pogotowie.

Lekarz stwierdził, że P. doznał dość lekkich uszkodzeń cielesnych.

Zmijewski został aresztowany i stanął przed sądem. Skazano go na sześć miesięcy więzienia.

Przy słabem trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, błednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" tak ważną obecnie działalność kiszek. Żądać w apt. i drog

Przejechanie

We wsi Sikawa pod Łodzią dostał się pod koła wozu 18-letni Eugenjusz Trojanowski (Brzezińska 152). Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dzieje grzechu

W polu przy Szosie Konstantynowskiej znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Policja przesłała dziecko do prosektorjum miejskiego. Wyrodnej matki nie ujęto.

Zawracanie głowy

Siedzimy w restauracji. Ja i Kolasiński. Ja zamawiam mięso i kufel piwa, Kolasiński najpierw kufel ciemnego, potem kufel jasnego, potem znowu ciemne, potem znowu jasne...

— Na litość boską — pytam — ile pan wypija dziennie?...

— Od 12 do 18 kufli...

— Co?... Takie pragnienie pan ma?...

— Pragnienie?... — dziwi się Kolasiński. — Ja wcale nie dopuszczam do tego, żeby mieć pragnienie...

***

Mayer ze swą pięcioletnią córeczką odwiedza muzeum. Dziewczynka zatrzymuje się nagle przed posągiem Venus Milońskiej i zwraca się do ojca:

— Tatusiu, dlaczego ta pani nie ma rąk?...

Mayer zamyśla się na chwilę i odpowiada:

— Widzisz, taki jest koniec, gdy się gryzie paznokcie...

***

Mayer ma papugę.

— Ona już ma 120 lat... — powiada do znajomych.

Nikt mu nie wierzy.

— Jak pan nam dowiedzie, że ona ma tyle lat?

— Wielka sztuka! — odpowiada Mayer. — Kupiłem ją przed trzema laty i wtedy powiedziano mi, że ona ma 117 lat...

***

Do biura przybył nowy pracownik. Gdy następnego dnia szef wszedł do biura, ujrzał rzecz niezwykłą: oto na jednej z ksiąg handlowych leżał wielki pięciokilowy odważnik...

— Co to jest? — pyta szef.

— To jest konto pana Chaimowicza...

— Ale co tu robi to żelazo?...

— Przecież pan mi wczoraj mówił, że konto Chaimowicza trzeba obciążyć...

***

Nauczyciel wyjaśnia w szkole:

— Moryc, przypuśćmy, że chcesz otworzyć interes, który wymaga 5 tysięcy złotych kapitału, a ty masz tylko 2 tysiące złotych, czego ci jeszcze brak?...

— Wierzyciela, prosze pana... — brzmi odpowiedź malca.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek, w piątek i w sobotę wieczorem znany artysta Wojciech Brydziński święci tryumfy w głośnej sztuce Andrejewa „Ten którego biją po twarzy", kreując tytułową rolę. Obok mistrza: Horecka, Niedźwiecka, Białoszczyński Butkiewicz Hajduga, Gurynowicz, Peliński, Orzechowski, Winawer i inni.

Dwa występy Michała Znicza w „Szwejku".

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. dwa dodatkowe pożegnalne występy niezrównanego Michała Znicza w „Szwejku". — Ceny najniższe.

W próbach pod reżyserją K. Tatarkiewicza sztuka amerykańska „Trzykrotne wesele".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek o godz 9-ej wieczorem raz jeden wystąpi w Teatrze Kameralnym znakomity aktor i humorysta Leon Wyrwicz (który w Warszawie obok Jaracza zbierał zasłużone laury w Szwejku). Świetny odtwórca typów, Leon Wyrwicz, wystąpi w repertuarze humorystycznym i monologowym.

Trzy pożegnalne występy Michała Znicza.

Ulubieniec Łodzi Michał Znicz który z powodów repertuarowych wraca do Lwowa wystąpi już tylko trzy razy a to: w piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem w przewybornej komedji Franka „Interes z Ameryką".

Na ukończeniu pod reżyserją E. Żyteckiego arcyciekawa sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości" z Wojciechem Brydzińskim w roli popisowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek, w piątek i w sobotę gorąco przyjęta podczas onegdajszej premjery, przezabawna komedja - wodewil W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 9-go maja o godz. 8.15 wieczorem i w niedzielę o godz 4.15 po poł i o 8.15 wiecz. po raz ostatni po cenach zniżonych wodewil ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach p. t. „Białe Fartuszki" z muzyką St. Ekiera.

Bilety w cenie od 150 gr do 30 gr. nabywać można w kasie teatru.

NADZWYCZAJNY KONCERT MISTRZOWSKI.

W środę, dnia 13-go b. m., oczekuje łódzką publiczność prawdziwa uczta artystyczna, gdyż w dniu tym odbędzie się w sali Filharmonji nadzwyczajny koncert mistrzowski z udziałem „króla skrzypków" Bronisława Hubermana. Artysta wykona w programie utwory: Hirdemita, Lalo Bacha, Szymanowskiego Schuberta, Wieniawskiego i innych — Początek koncertu o godzinie 9.45 wiecz. — Bilety w kasie Filharmonji.

Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe osnute na tle hulaszczego życia i awantur miłosnych magnatów uroczej krainy upojnego tanga

„WESOŁY MADRYT"

Romans miłosny młodego markiza z ognistą pełną żywiołowej namiętności tancerką. — Role główne kreują: Ramon Novarro, Dorothy Jordan. —

Nadprogram: Świetna komedja dźwiękowa p. t. „Precz z taksówkami".

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i niedziele o godzinie 1.30 po południu.

3 ASY:

Bogusław Samborski
Marja Malicka
Adam Brodzisz

w najpotężniejszym filmie polskim sezonu bieżącego

? ? ?

Miljon dzieci bez nauki!

Tragiczna sytuacja szkolnictwa powszechnego w Polsce

W prasie stołecznej i prowincjonalnej ukazują się ostatnio coraz częściej alarmujące artykuły na temat kryzysu w naszem szkolnictwie powszechnem.

Alarmy te nie są bynajmniej przesadzone, gdyż nasze szkoły powszechne znalazły się rzeczywiście w ślepym zaułku. Główną bolączką tej dziedziny szkolnictwa jest oczywiście brak odpowiedniej ilości funduszów. Bolączka ta we wszystkich dziedzinach naszego życia daje się dotkliwe we znaki, ale jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, to w tym wypadku brak pieniędzy stawia pod znakiem zapytania

cały problem przymusowego nauczania.

Z tej głównej bolączki wypływa cały szereg bolączek pośrednich, a więc brak odpowiednich lokali, brak sił nauczycielskich, niedostateczne pensje itd.

Szkoły powszechne dziś już nie mogą pomieścić w swych murach wszystkich dzieci w wieku, nadającym się do nauki. W przyszłym roku sytuacja będzie jeszcze gorsza, albowiem według obliczeń ministerstwa oświaty ma przybyć

1.200.000 nowych dzieci,

dla których niema poprostu miejsc w szczupłych gmachach szkolnych. Aby dać naukę tym wszystkim dzieciom, należałoby powiększyć etaty szkolne o

20.000 nowych nauczycieli,

a na to znowu niema pieniędzy...

Z jednej strony brak więc miejsc w szkołach, a nowych gmachów szkolnych nie buduje się, albo buduje się w niedostatecznej ilości, z drugiej strony zaś daje się we znaki brak nauczycieli.

Sytuacja przedstawia się więc w ten sposób, że w przyszłym roku miljon dzieci pozostanie bez nauki.

Ministerstwo Oświaty, chcąc w miarę możliwości zaradzić tej katastrofie, schwyciło się ostatniej deski ratunku, wydając okólnik w sprawie „przystosowania organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci szkolnych".

Okólnik ten jest ostatecznem wyjściem z sytuacji, albowiem trudno stosując się doń, nie obniżać jednocześnie poziomu nauczania w szkołach powszechnych. Przedewszystkiem od przyszłego roku każdy nauczyciel w szkole powszechnej będzie musiał pracować

pełne 30 godzin tygodniowo,

podczas gdy obecnie niektórzy mają tylko 24 godziny. Pozatem ilość lekcyj w starszych oddziałach zmniejszona zostanie o 2 do 4 godzin tygodniowo, przyczem czas ten zostanie poświęcony nauczaniu w niższych oddziałach. Ministerstwo zaleca w okólniku łączenie najdziałów, tworzenie klas możliwie najliczniejszych i wyrugowanie ze szkół dzieci ponad 14 lat, a więc tych, które zasadniczo z nauki w szkołach powszechnych nie mają prawa korzystać.

Czy zamierzenia te dadzą pożądane wyniki, pokaże najbliższa przyszłość.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 7-go maja.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie Komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych 12.35—14: Koncert szkolny z Filh Warsz w wykonaniu orkiestry Filh pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, p Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopran), Wacława Kochańskiego (skrz.). W programie utwory Karłowicza, Statkowskiego i Szymanowskiego. 14—14.20 „Pech i szczęście" wygłosi p. M. Ankiewiczowa (tr. z W-wy) 14.20—14 40: Przerwa 14.40—14.55: Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (transm. z Warszawy). 14.55—15 15: Odczyt z Katowic p. t. „Dniestrem do ujścia Zbrucza" — wygłosi dr. K. Załuski. 15 15—15 30: Przerwa. 15 30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Odwet Rosji za powstanie styczniowe" — wygłosi prof. H Mościcki (tr. z W-wy) 15 50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „JoJseph Conrad" — wygłosi prof. K. Górski (tr. z W-wy). 16.10—16 15: Komunikat dla żeglugi i rybaków 14.15—17 15: Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 17 15—17 40: Odczyt z Krakowa p. t. „Wyobrażenie dzikiego o swojej osobowości i duszy" — wygłosi dr. St. Żejmo-Żejmis. 17 45—18.45: Koncert solistów Wykonawcy: Lucyna Szczepańska (sopran), Bolesław Ginzburg (wiolonczela) i L. Urstein (akomp.). Trans z Warszawy. 18 45 19.10: Rozmaitości. 19.10—19 20: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny 19.20—19.35: Odczyt zorganizowany przez Wydział Zdrowotności Magistratu m. Łodzi. „Walka z dyfterytem" — wygłosi dr Bronisław Knichowiecki. 19.40—19 55. Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—20 15: Feljeton p. t. „Z polowań wiosennych" wygłosi J. Dylewski (tr. z W-wy). 20.15—20.30: Pogadanka radjotechniczna. 20 30—21 30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P R. pod dyr. St. Nawrota i A. Goldfedera (fort). Trans z Warszawy. 21.30—22.15: Słuchowisko z Warszawy „Uciekła mi przepióreczka". 22 15—22 35: Koncert solisty z Krakowa 22.35—24: Komunikaty: Pat. meteorolog., policyjny, sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna, z Warszawy.

PIĄTEK, dnia 8-go maja.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13 15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14 50. Przerwa 14.50 15.15: Lekcja języka francuskiego z Warszawy 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p t. „Wojna polsko-rosyjska 1918—20" wygłosi dr. W. Lipiński (tr. z W-wy) 15.50—16 10 Odczyt dla maturzystów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej" — wygłosi prof Al. Janowski (tr. z W-wy). 16 10—16 15: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.25: Komunikat Związku Krótkofalowców (tr. z W-wy). 16.25—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17 15—17.40: Odczyt ze Lwowa „Teatr ogromny" — wygłosi p. Leon Schiller. 17.45—18.45: Muzyka operetkowa w wykonaniu ork. Pol. Państw. pod dyr. Al Sielskiego (tr. z W-wy). 18 45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19 25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczyt. programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 19 40—19 55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—20 15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Polska Kapela Ludowa i chór. Seminarjum Muz. Państw. Konserwatorjum w Warszawie, Grzegorz Fitelberg (dyr), Stanisław Kazuro (dyr), Zoltan Szekely (skrz.) Zofja Fabry (sopr). Wiktor Bregy (tenor). 1 Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara". 2. Brahms: Koncert skrzypcowy. 3. St Kazuro: „Lot"—utwór na chór mieszany sopran i tenor solo oraz orkiestrę (pod dyr kompozytora) Po transmisji komunikaty: Pat., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz retransmisje stacji zagranicznych (spacer dedektorowy po Europie).

Aleksander Zelwerowicz

obchodził jubileusz 30-lecia pracy artystystycznej

Przed kilku dniami teatr wileński obchodził jubileusz 30-lecia pracy znakomitego aktora i reżysera,

Aleksandra Zelwerowicza.

Protektorat nad tą zasłużoną uroczystością teatralną objęli pp. Prezes Rady ministrów Walery Sławek, marszałek sejmu dr. Kazimierz Świtalski, marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, minister W. R. i O. P. Sławomir Czerwiński i minister przemysłu i handlu Aleksander Prystor.

W dniu jubileuszu Zelwerowicz ukazał się w swej nowej roli w komedji Molnara p. t. „Dobra wróżka".

Talent aktorski Zelwerowicza jest tak rozległy, że trudno określić jaka dziedzina twórczości dramatycznej najlepiej mu odpowiada. Zelwerowicz jednakowo zachwycał publiczność jako „Świętoszek" i jako „Danton", jednako czarujący był jako „Chory z urojenia" i jako szambelan w „Panu Jowialskim". artyzm jego uwydatniał się zarówno w roli księdza w „Złotej czaszce" jak i w roli sędziego śledczego w „Róży" Żeromskiego...

Jubilat otrzymał w dniu swego jubileuszu ogromną ilość depesz gratulacyjnych ze wszystkich stron kraju.

Karjera Gustawa Fröhlicha

jednego z najlepszych aktorów niemieckich

Wśród młodego pokolenia niemieckich aktorów filmowych wyróżnia się coraz bardziej talentem i umiarem artystycznym, młody stosunkowo aktor Gustaw Froehlich, znany u nas z filmu p. t. „Asfalt".

Froehlich przyszedł na świat w Hanowerze w marcu 1902 roku. Ojciec jego był gajowym, matka — kobieta o niezwykłych zaletach charakteru, z całą gorliwością zajmowała się wychowaniem czworga dzieci, z których Gustaw był jedynym synem.

Stary gajowy umarł, gdy Gustaw był jeszcze małym chłopcem. Po śmierci ojca Gustaw wraz z matką i resztą rodzeństwa przeniósł się do Wiesbadenu, gdzie kończy średni zakład naukowy. Wdowa nie mogła wyżywić swych dzieci i po kilku latach przeniosła się do Wuerzburga do swych rodziców. Dziadek Gustawa, umierając

zapisał cały swój dość znaczny majątek wnukowi

i odtąd Gustaw ma możność kontynuowania swej edukacji.

Matka z synem wyjechała do Berlina, gdzie młodzieniec wstępuje do szkoły dramatycznej, następnie zaś zdobywa pierwsze laury na scenie stołecznej.

Sławę osiągnął Froehlich dopiero na ekranie.

ZABAWA STRZELECKA.

Pierwszą zabawę ogrodową w tegorocznym sezonie wiosennym urządza związek strzelecki m. Łodzi w niedzielę, dnia 10 maja w parku w Helenowie Jest to impreza która oryginalnością atrakcyj pobije wszystko, co tylko na tem polu widziano w Łodzi. Przygrywać będą 3 najlepsze orkiestry łódzkie. — Początek o godzinie 14-ej. — Wejście do ogrodu 1 zł. Dla strzelców, szeregowych i dzieci 50 gr. Do szczegółów zabawy jeszcze powrócimy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A Charemzy (Pomorska 12) E Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (rzejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Powieść sensacyjno-kryminalna.

70)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinję publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miljona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obronę Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hypnotyczny i w ten sposób wydobył od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel Alhambry, dyr. Majewski.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatniem słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutną swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w lochach bolszewickiego więzienia, dokąd wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Ojca jej zamordowano, a ona po wielu tarapatach przedostała się do Warszawy, gdzie rozpoczęła hulaszczy tryb życia. W krótkim czasie straciła wszystkie swe pieniądze i została członkinią bandy włamywaczy, do której należał również Barczak.

Pewnej nocy właściciel mieszkania, do którego się zakradła w celu dokonania włamania, przyłapał ją na gorącym uczynku.

Owym właścicielem mieszkania był Rulecki, który zmusza Ordeńską do pozostania u niego. Ordeńska ucieka jednak po kilku miesiącach do Paryża, gdzie początkowo występuje jako tancerka w podrzędnym teatrzyku wraz ze swym partnerem Richotem.

Wkońcu oskarżona przystępuje do zeznań na temat tragicznego wieczoru w „Alhambrze“.

Holz zbliżył się do oskarżonej. Wyprowadzono ją właśnie z loży do oddzielnego pokoju, przeznaczonego specjalnie dla aresztantów i oskarżonych.

Była tak wyczerpana temi kilkudniowemi wynurzeniami, że nie mogła już mówić.

Holz uścisnął jej rękę i starał się ją uspokoić.

— Teraz jest mi już lżej!... — rzekła z uśmiechem szczęścia na twarzy. — Powiedziałam wszystko, całą prawdę...

— Nigdy nie przypuszczałbym, że pani tyle w swem życiu przecierpiała — odparł Holz, litując się nad jej losem. — Chciałbym tylko skonstatować jeden szczegół z pani zwierzeń... Z tego, co pani mówiła, nie wynikało przecież, że matka pani umarła... Czy otrzymała pani jakieś dalsze wiadomości w tej sprawie?

— Zostawiłam ją, jak panu wiadomo, w **Moskwie**, w mieszkaniu Gawryłowa. Od tego czasu nie miałam od niej żadnej wiadomości. Spotykałam w Warszawie bardzo wiele osób, którym udało się uciec z piekła bolszewickiego, ale żadna z nich nie mogła mi nic powiedzieć o mojej matce. Nikt jej nie widział żywej ani umarłej. To jest chyba aż nazbyt wymowne.

Umilkła, pogrążając się znowu w zadumę. Holz również zamyślił się głęboko.

— Tak... Rozumiem... — odparł. — No, ale przeszłości zmienić nie można... Miejmy nadzieję, że za godzinę będzie pani wolna...

Ordeńska ożywiła się.

— Czy pan przypuszcza, że sąd wyda wyrok uniewinniający?...

— Tak. Mam wrażenie, że wina pani nie została dowiedziona.

— Ja go naprawdę nie zabiłam... A czy nie mogą mnie skazać za usiłowanie zabójstwa?...

— Mogą, ale wyrok zostanie prawdopodobnie zawieszony na kilka lat.

— Oby tak było, jak pan mówi.

Tymczasem w kuluarach sądowych prowadzono gorące dysputy na temat wyniku narad sędziowskich. Zainteresowanie wzrastało z minuty na minutę. Co chwilę ktoś podchodził do woźnego, pytając szeptem:

— Długo jeszcze?...

Woźny wzruszał ramionami i odpowiadał:

— Tak na „chybcika“ nie można... Bo ja wiem jak to długo może potrwać?

Sprawozdawcy pism usiłowali otrzymać zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy z oskarżoną, lecz prokurator odmówił kategorycznie. Zadowolono się więc tylko wywiadem z obrońcą oskarżonej.

Wreszcie z pokoju sędziowskiego rozległ się ostry dzwonek. Wszyscy drgnęli.

Woźny wybiegł z sali i po chwili wrócił z rewelacyjną nowinką, że wyrok już gotów. Zawiadomił prokuratora, który zajął swe miejsce. Policjanci wprowadzili oskarżoną. Przy drzwiach powstał tłok. Wszyscy pchali się na swe miejsca. Szepty ucichły.

Jeszcze jeden mocny dzwonek przy drzwiach, głośny krzyk woźnego: „Proszę wstać! i komplet sędziowski wszedł na salę.

— W Imieniu Rzeczypospolitej...

Coraz szybciej pulsowała krew w skroniach. Słowa przewodniczącego padały jak ciężkie, ołowiane kule, budząc postrach i zgrozę.

— ...sąd postanowił...

Któż potrafi opisać co się w tej chwili dzieje w sercu oskarżonego? Ordeńska słaniała się na nogach.

Słyszała tylko tyle, że skazano ją na rok więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat...

A więc tak, jak przewidział Holz... Sąd doszedł do wniosku, że wina Ordeńskiej w sprawie zamordowania Ruleckiego nie została dowiedziona, natomiast uznał ją winną usiłowania zabójstwa....

Prokurator zgłosił apelację.

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ I.

Fałszywe banknoty.

Minęło kilka miesięcy.

O godzinie 1-ej w nocy przed jednym z hoteli łódzkich zatrzymała się taksówka, z której wysiadł jakiś pan z narzuconym przez ramię paltem, a za nim wysoka, przystojna dama.

Portjer ukłonił się im nisko i podał klucz. Oboje weszli do windy i zajechali na czwarte piętro. Gdy znaleźli się w pokoju, dama zdjęła kostjumowy żakiet i usiadła na krześle.

— Wynudziłam się w tym teatrze.. — rzekła ospale. — Otwórz okno, tu jest duszno.

Spojrzał na nią zlekka uśmiechnięty i odparł, cedząc każde słowo:

— Czy nie podobała ci się sztuka?..

— Nieciekawa... Sam nie byłeś nią zachwycony...

— Ale nie nudziłem się... Mam wrażenie, że tobie również podobała się ta sztuka, ale nudziłaś się z innego względu...

— Poszłam do teatru tylko poto, by się zabawić, inne względy nie mogły więc odgrywać żadnej roli...

— Osobiście miałem wrażenie, że zaciągnęłaś mnie dziś do teatru tylko poto, aby znowu spotkać się z tym cudzoziemcem....

— Jesteś paradny!... — wybuchnęła nagle śmiechem. — Ciągle podejrzewasz mnie o jakieś machinacje... Zresztą przecież nie było go dziś wcale w teatrze!

— I dlatego właśnie nudziłaś się, moja droga...

— Stałeś się niemożliwy... — ofuknęła go, marszcząc brwi. — Z początku bawiły mnie te twoje śmieszne podejrzenia, ale teraz zaczyna mnie to poprostu nudzić...

— Dobrze... Więc powiedz mi, dlaczego uciekliśmy z Warszawy?...

— Sam to powinieneś był zrozumieć... Z Brownem nie należy żartować.

— Słusznie, ale mogliśmy z równem powodzeniem pozostać w Warszawie... Nie znalazł by nas z pewnością...

— Niewiadomo... W Warszawie mógłby łatwiej wpaść na nasz ślad...

— Przypuśćmy, że masz rację, w takim razie nie rozumiem, dlaczego się uparłaś, abyśmy koniecznie przenieśli się do Łodzi....

— Mój drogi, ty mnie nigdy nie rozumiałeś... Powiedz, że przestałeś mnie kochać i dlatego czynisz mi ciągle jakieś bezpodstawne wymówki...

— Mylisz się, najdroższa... Kocham cię teraz bardziej niż kiedykolwiek. Tylko coraz mniej pojmuję co się wokół dzieje... W tej gmatwaninie wzajemnych posądzeń i podejrzeń nie trudno stracić orjentację... Ten cudzoziemiec dzwoni do ciebie prawie codziennie... Powtarza się to od chwili, gdy przyjechaliśmy do Łodzi, a dotąd nie wiem jeszcze kto to jest i czego chce od ciebie...

— Mój Boże, czy nie mówiłam ci, że to mój daleki kuzyn, który przyjechał z Rosji?

— Więc czemu nie ośmiela się złożyć ci oficjalnej wizyty w mojej obecności, tylko spotykacie się pokryjomu, jakgdybyście starali się specjalnie mnie unikać.... Nie mogę tego zrozumieć...

— Głuptas jesteś... Wiesz przecież, że on przyjechał do Polski nielegalnie i ukrywa się pod obcem nazwiskiem...

— Ta historja z jego przybranem nazwiskiem wydaje mi się równie naiwna jak i podejrzana...

— Mój drogi, cóż ja na to poradzę, skoro na wszystko patrzysz przez okulary Browna... Jeżeli nie masz do mnie zaufania, postaraj się sam zebrać potrzebne ci dane...

Mężczyzna zbliżył się do niej i ujął jej rękę.

— Wiesz przecież, że dla ciebie poświęciłem całą swą karjerę...

— Mówiłeś mi o tem niejednokrotnie...

— Stałem się pospolitym zbrodniarzem...

— Czy to moja wina, że nie nadajesz się do uczciwej pracy?...

— Nie mam o to do ciebie pretensji, ale chcę, żebyś oceniła należycie me poświęcenie...

— Poświęcenie?.. Ciekawa jestem z czego byś żył, gdyby mnie nie było?..

— Zostałbym na dawnem stanowisku...

— Możesz wrócić do Warszawy w każdej chwili... Nie żądam od nikogo poświęcenia.

— Wiesz, że to jest niemożliwe...

— A więc w takim razie musisz się pogodzić z losem...

— Na wszystko się zgadzam, tylko zerwij z tym „kuzynem“... On mnie do pasji doprowadza... Nie mogę o nim spokojnie myśleć... Może masz rację, może między wami rzeczywiście nic nie było, ale ta tajemniczość, jaką się otaczacie, odbiera mi spokój...

— Jesteś przesadny jak zwykle... — odparła znudzonym głosem. — Chodźmy lepiej spać, już późno...

Zdejmując suknię, stanęła za parawanikiem i rzekła nagle, jakgdyby sobie coś przypomniała:

— Zawezwano mnie dziś do dyrekcji... Administrator oświadczył mi, że ten stuzłotowy banknot, który dałam mu wczoraj jest fałszywy.

Mężczyzna odwrócił się raptownie. Na skrzywionej twarzy malowało się przerażenie. Spojrzał na nią zmrużonemi oczyma i odparł cicho:

— Czy zwrócił ci ten banknot?...

— Tak, mam go w torbie...

— Czemuś mi zaraz tego nie powiedziała?...

— Zapomniałam...

— Czy nie wiesz jak bardzo ważna jest dla mnie ta sprawa?... Już drugi raz w tym tygodniu zwracają mi falsyfikaty... Coś mu powiedziała?...

— To, co zwykle... Że ogromnie jestem dziwiona, że to niemożliwe, że otrzymałeś ten banknot w biurze i t. d. Wzruszył na to ramionami i odparł, że bardzo mu przykro, ale ten banknot jest fałszywy..

Usiadł na brzegu łóżka i oparł łokcie o kolana.

— Uważaj, żebyś nie wpadł.. — dodała po chwili, wychodząc z za parawanika w przezroczystym szlafroku.

— Będziemy musieli stąd wyjechać.. — mówił niby — to do siebie.

Teraz ona odwróciła się i spojrzała na niego.

(Dalszy ciąg jutro).

LUNA

Dziś i dni następnych!

Każdy musi zobaczyć arcydzieło filmowe —

Na Zachodzie Bez Zmian

Ceny na pierwszy seans

od 1 zł.

Sala chłodzona Sala chłodzona
Poczatek o godz. 3.30 po poł.

Karty jubileuszowe ważne bez ograniczeń

Dźwiękowe

GRAND KINO

Dziś i dni następnych
Przebój sezonu! Najnowszy film!
MAURICE CHEVALIER
p. t.

KAWIARENKA

ON jej czule szepcze w uszko.
ON to „złoty chłopak" Maurice Chevalier.
ONA to śliczna Ivonna Vallee
OBOJE grają role główne w wesołym przeboju sezonu filmowego.

Początek seansów o godz. 4-ej ost. o godz. 10.15 w., w sob. i niedz. o godz. 12-ej. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1, na porankach po 75 gr. i po zł. 1. — Passepartout i bilety wolnego wejścia na przeciąg 6 dni nieważne za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony).

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Perła humoru!
Przepyszny, pełen beztroskiego humoru, dźwiękowiec czeski z życia wojskowego p. t.

C. i K. Feldmarszałek

(K. u K. FELDMARSCHALL).

Komedja na tle życia garnizonu austrjackiego, w którym na wzór rosyjskiego „REWIZORA" (Gogola) odbywał inspekcję fałszywy marszałek.

W roli tytułowej: Najznakomitszy komik teatrów w Pradze czeskiej VLASTA BURIAN, który swą grą i mimiką osiągnął sławę, jaką cieszył się Max Linder. W roli prawdziwego marszałka Roda-Roda.

Początek o godz. 4.15. — Do godz. 6-ej ceny zniżone.

KTO CHCE OTRZYMAĆ PRACĘ

niechaj codziennie czyta dział

drobnych ogłoszeń w „Republice"

W dziale drobnych ogłoszeń każdy może znaleść wiele ogłoszeń o

wakujących posadach

biuralistów, buchalterów, korespondentów, nauczycieli szkolnych i prywatnych, dentystów, inżynierów, techników, pielęgniarek, modystek, masażystów, manikurzystek, służby domowej, robotników wszelkich branż wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, agentów, krawców i krawcowych itd.

Uważne codzienne przeglądanie drobnych ogłoszeń w „Republice" zapewniło

prace i zarobek

wielu ludziom. Od lat już tak się utarło w Łodzi, że ogłoszenia o wakujących posadach zamieszczane są w lwiej części w „Republice". W żadnem innem łódzkiem piśmie nie znajdziecie tylu ogłoszeń o wakujących posadach co w „Republice"...

***

Dlatego też bezrobotni powinni stale rano czytać tylko „Republice", tembardziej, że dziennik ten kosztuje tylko 15 groszy i jest najtańszem pismem porannem w Łodzi.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

czeski film, który tryumfalnie przeszedł Europę p. t.

Jej Chłopczyk

(PIEŚŃ ŻYCIA)
100 PROC DŹWIĘKOWIEC MÓWIONY PO CZESKU.

Potęga uczuć matki i piekło udręczeń, przez które bnie porzucona przez męża żona i matka. Orgja pijacka, życie lokalu nocnego. Obława policji obyczajowej. — Epizod w domu noclegowym. To ogniwa silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy aż bolesne w realistycznem zacięciu.

W rolach głównych Magda Sonia, 8-letni Jaś Feber (jej syn) oraz Jarosław Kocian, słynny skrzypek czeski.

Nadprogram: MICKY NA ARENIE, groteska rysunkowa i aktualności krajowe.

Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30 w soboty i niedziele poranki o godz. 12—3 po poł.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie -- NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

***

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowane

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska 10, front parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Uważam za swój obowiązek W. Panu Spec. RAPAPORTOWI, zam. przy ul. Wólczańskiej 10 publicznie podziękować za założenie mi specjalnego bandaża, przy pomocy którego zostałem zupełnie uzdrowiony z ruptury, że obecnie już bandaża nie potrzebuję.

Ks. JÓZEF BIAŁY
proboszcz obrz. łac.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

KINO-TEATR „SŁOŃCE"
Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program!
I-szy obraz. Wspaniały dramat rosyjski pod tytułem:

Przedziwne Kłamstwo Niny Pietrowny

W rolach głównych:
BRYGIDA HELM i WARWICK WARD.

2-gi obraz:
ŚLĄSK
ŹRENICA POLSKI.

Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze seanse w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedzielę od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD tapicerski B. Gabały, Główna 11, wyprzedaż otoman, tapczanów, kozetek, krzeseł oraz okazyjnie otomana używana, szafa, kredens kuchenny, tremo, przyjmuje obstalunki i reperacje. 7

SAMOCHODY dwa do sprzedania po niebywale niskich cenach dla zdecydowanych reflektantów karetka 6-io osobowa najprzedniejszej marki, luksusowa 6.500 zł. i torpedo 7-osobowe idealne na dalsze podróże 2.500 zł., byleby zaraz. Radwańska 58, m.3. 7

Posady

Kilka Pań

z dobrą prezentacją i wymową poszukuje poważne przedsiębiorstwo handlowe do pracy zewnętrznej, dobrze płatnej. Warunek skończony wiek lat 24.

Zgłoszenia przyjmuje z dokumentami firma „Sanitas" w czwartek i piątek od 10—12 i 3—5. Zachodnia 72, I piętro, front.

POSZUKUJE się kilku inteligentnych panów z dobremi kwalifikacjami i znajomością stosunków miejskich, tak kupieckich jak i przemysłowych. Dochód dobry, przy sumiennem traktowaniu pracy zapewniony. Zgłosić się biuro reklam — „Miroklam", Piotrkowska Nr. 51, od 10-ej do 1-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej po południu.

Nauka i wychowanie

Z MATURA lub bez możesz uzyskać przyjęcie na Uniwersytet, Politechnikę i inne uczelnie zagraniczne. Ułatwianie i przyśpieszanie przyjęć. Informacje bezpłatnie. Szpicberg, Pomorska 40, 5—9 w. 7

Rozmaite

DO WYNAJĘCIA pokój parter, Wólczańska 144. Wiadomość u gospodarza od 6—8 wiecz. 7

PIERWSZORZĘDNA pracownia ubiorów damskich z powodu krytycznego czasu przyjmuje palta i wykonuje podług najnowszych paryskich modeli za zł. 30, kostjumy za zł. 40, pod kierownictwem Z. Dojczmana, ul. Kamienna 1, u Bata. 7

POŻYCZKI jak uzyskać mogą rolnicy, właśc. nieruchomości, kupcy oraz urzędnicy państw., komunalni, oficerowie, objaśni broszurka informacyjna, którą wysyłamy po wpłaceniu zł. 1.50 na konto P. K. O. Poznań nr. 213-920 lub znaczkami. Biuro Banku Spółdzielczego, Poznań, Fredry 2. 7

BRUNO Jerke, Lipowa 15, zgubił książeczkę wojskową roczn. 1895 wyd. przez P. K. U. Łódź.

Dr. med
NEUMARK
Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermią diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1, Ordynuje w lecznicy „SANITAS" u. Śródmiejska 8 codz. od 2—3 pop.

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane. **to gwarancja zdrowia**
Wystrzegać się naśladownictw.

Zwapnienie żył

zdegenerowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu domowem.
Dr. GEBHARD i S-ka — GDAŃSK 8.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem: **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych **ceny leczenia.**

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p. 24

Dr. med.
H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
(według starej numeracji Cegielniana 43)
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, telef. 165-17
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
MIESZKA OBECNIE
ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

LATO!!!
REFORMY, figi, kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bajecznie niskich z najlepszych materjałów poleca WYTWÓRNIA, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych. Nieprzemakalne czysto-wełniane kostjumy kąpielowe damskie, męskie i dziec.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Olimpijczyk polski o sobie i piłkarzach ligowych

Rozmowa „Expressu" z Wojciechem Cylem.

WOJCIECH CYLL.

W związku z odbywającemi się już od kilku tygodni rozgrywkami piłki nożnej o mistrzostwo ligi, zwróciliśmy się do *świetnego obrońcy ŁKS-u wielkorotnego reprezentanta polskich barw na terenie międzynarodowym i jedynego wśród piłkarzy łódzkich olimpijczyka Wojciecha Cyla* z prośbą o „zdradzenie" nam szczegółów swej biografji i wypowiedzenie się na temat aktualności piłkarskich.

— Kiedy rozpoczął pan swą karjerę piłkarską i jaki był jej dotychczasowy przebieg? — zadajemy pierwsze „niedyskretne" pytanie.

—Do tej gałęzi sportu czułem specjalne zamiłowanie już od wczesnej młodości, zaczyna się wynurzać nasz sympatyczny rozmówca — jako „sztubak" — *w roku 1915 zacząłem grać w Łódzkim T-wie Sportowem,* które w swem gronie gromadziło w tym czasie młodzież szkolną polską. Zacząłem grać na pozycji środkowego napastnika, naturalnie w klubie, gdyż w drużynach uczniowskich grało się jak popadło — na obronie, pomocy, w ataku, a nawet i w bramce. W następnym roku — 1916 — już byłem w Ł.K.S.-sie. Przypominam sobie, że przyjęty zostałem przez ówczesnego kierownika klubu p. *„Icka" Czekalskiego,* który był równocześnie kapitanem drużyny.

Trzeba Panu wiedzieć, *że klub nasz w tym czasie miał siedzibę w mieszkaniu państwa Kowalskich,* a zarząd tegoż składał się z kilku graczy I-ej drużyny.Przyjmując mnie do klubu, odrazu kapitan się zastrzegł, że będę grał, ale... *muszę mieć własne buty* — koszulkę mi dadzą, ale tylko na mecz. O gumach na kostki i kolana, o ochraniaczach, w tych czasach gracze mogli tylko marzyć.

— Po pierwszym treningu w Ł.K.S.-ie zagrałem na najbliższym meczu w II-ej drużynie. Pamiętam, że był to mecz ze „Szturmem". Zawody odbyły się o godz. 3-ej popoł. na boisku w Helenowie. *Było to jedyne w tym czasie boisko, na którem odbywały się zawody i treningi. Ponieważ na mecz I-szych drużyn nie przybył jeden z graczy, odrazu kazali mi grać i mecz następny.* Po tym meczu zaawansował mnie na stałe „zarząd" klubu do swej „extra" — w tym czasie — klasy.

Zacząłem na prawym łączniku, mając za kolegów *Olka Kowalskiego* na środku i *Z. Langego* na lewym łączniku. Po pewnym czasie — coprawda, po paru latach — grałem jakiś czas na środku pomocy, a następnie usadowiłem się na obronie i jako obrońca, dzieliłem dobre i złe chwile z drużyną ŁKS-u do ostatniego czasu.

— Na tej też pozycji wyznaczany byłem do drużyn reprezentacyjnych Polski! *W reprezentacyjnej drużynie Polski grałem 6 razy.* Ile razy grałem w reprezentacji Łodzi — nie pamiętam, w każdym razie — kilkanaście. *Tak trwało lat piętnaście...*

— Co sądzi pan o piłkarstwie łódzkiem? — zadajemy następne z kolei pytanie.

— Jeśli już mowa o piłkarstwie łódzkiem, — słyszymy odpowiedź — to przedewszystkiem muszę podkreślić olbrzymi rozrost tej gałęzi sportu. Przychodzą mi na myśl dawne czasy, kiedy zacząłem grać w ŁKS-sie. *Było wtedy w Łodzi zaledwie kilka klubów,* z których najwięcej popularne i znane były: wegetujący już dzisaj *„Szturm", Kl. „Polonja", który po kilku latach istnienia został zlikwidowany, znany chlubnie z kolarstwa „Union", Żyd. Kl. Sport. „Bar-Kochba" i nasz Ł.K.S.* — wznawiający swą działalność, przerwaną przez wojnę i systematycznie szczebel po szczeblu gruntujący swój autorytet w Łodzi. Klubów piłkarskich było właściwie, wtedy więcej, nie przypominam sobie jednakże ich nazw.

Trudne warunki, w jakich kluby te pracowały, wymagały wielkiego poświęcenia i nakładu pracy, zarówno ze strony zarządów, jak i zawodników. Bo proszę sobie wyobrazić — *istniało tylko jedno boisko w Helenowie dla wszystkich klubów; tam się jeździło trenować i tam tylko odbywały się zawody. A frekwencja na zawodach, była bez porównania mniejsza niż dzisiaj.*

Jednak wszystkie te trudności zostały przezwyciężone i dziś Łódź posiada znaczną ilość klubów i zawodników, a ci dzięki pomocy społeczeństwa, władz państwowych i komunalnych — posiadają własne boiska i warunki, w których swe zdolności mogą udoskonalać.

Jeśli idzie o ilość klubów piłkarskich, *to uważam, że nadmierna ilość małych klubików nie przynosi sportowi piłkarskiemu korzyści i nie wpływa na podniesienie poziomu. Trudności materialne z jakiemi kluby te walczą nie pozwalają im na stworzenie zawodnikom warunków, któreby pozwoliły rozwinąć się zdolnościom. a przecież każdy z klubów ma w swoich drużynach jednostki, które rokują wielkie nadzieje i przy odpowiedniem szkoleniu dałyby Łodzi nawet wybitne talenty piłkarskie. Rozproszeni po klubach zawodnicy nie pozwalają zestawić drużyn, któreby repzerentowały rzeczywistą klasę gry, na jaką stać jest Łódź.*

— Jakie jest pańskie zdanie o ligowym zespole ŁKS-u?

— Porównując grę ŁKS-u w obecnym sezonie z grą w roku ubiegłym, *daje się zauważyć przedewszystkiem lepsza gra linji napadu.* Przebojowość, jaką wnoszą do drużyny *Król i Herbstreich* łącznie z lotnością skrzydeł — *Durki i Feji* — daje w całości ambitniejszy ciąg na bramkę przeciwnika.

Decyzja pod bramką i orjentacja Hrbstreicha, czyni atak ŁKS-u mocno niebezpieczny. Pomoc ofiarna, pracowita, przy lepszem zgraniu z sobą będzie całkiem odpowiadała swemu zadaniu. Gałecki — naturalnie *bez zarzutu* — ma trochę słabszego partnera, ale przypuszczam, że będzie można znaleźć drugiego obrońcę i w ten sposób wzmocni się tę linję. Z bramkarzami też jest nie najgorzej, *Mila* coprawda jeszcze wciąż niepewny, a *Jegorow* nieprzygotowany do gry, gdyż mało trenuje, lecz mam wrażenie, że *jeden z nich dojdzie do formy* i to w najbliższym czasie. Jak Pan widzi skład ligowy daje w tym roku pełne gwarancje, że *jeżeli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane wypadki, a drużyna nie straci zaufania we własne siły — tuszę sobie, że po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo ligi jedno z pierwszych pięciu miejsc w tabeli będzie obsadzone przez Ł.K.S.*

— Kogo „typuje" pan na tegorocznego mistrza ligi?

— Pytanie to jest zbyt wczesne, — uśmiecha się sympatyczny piłkarz. — Nie widziałem w tym roku jeszcze wszystkich drużyn i nie wiem jak grają. Mogę wypowiedzieć w tej sprawie swe zdanie opierając się jedynie na grze drużyn ligowych w roku ubiegłym. Uważam, że *jako ewentualni mistrzowie, mogą być brane pod uwagę dwie drużyny: krakowska „Wisła", najbradziej wyrównana jako całość i posiadająca za sobą szkołę szeregu lt gry w lidze oraz kapryśna, stale robiąca niespodzianki warszawska „Legja", która, gdy znajduje się w formie, jest w stanie zaspokoić najwybredniejszych nawet znawców. Pozatem „Garbarnia" może tak jak w roku 1929 sięgnąć po laur mistrzowski. Bardzo wiele do powiedzenia może mieć również Ł.K.S.*

— Czy zamierza pan w bieżącym sezonie brać udział w rozgrywkach ligowych swego klubu?

Na pytanie mogę odpowiedzieć tak i nie. Nie będę grał jeżeli nie zmusi mnie do tego konieczność. Jeżeli natomiast warunki się tak ułożą, że zajdzie potrzeba żebym zagrał, zacznę trenować i...

Czego się zresztą nie zrobi dla klubu, barw którego tyle lat się broniło i z którym przechodziło się chwile dobre i złe.

Żegnamy sympatycznego piłkarza, wyrażając przekonanie, że niejednokrotnie będziemy jeszcze mieli możność podziwiania jego utalentowanej gry na zielonej murawie. *St. K.*

Przed zjazdem

motocyklowym Bar-Kochby

W nadchodzącą niedzielę organizuje jak wiadomo sekcja motocyklowa Bar-Kochby łódzkiej motocyklowy zjazd gwiaździsty do Łodzi. Do tej pory udział w zjeździe zgłosiły najpoważniejsze sekcje motocyklowe w kraju jak Legja warszawska, Union, ŁKM i Unja poznańska. Dziś spodziewane są dalsze zgłoszenia z całej Polski. Zawodnicy biorący udział w zjeździe motocyklowym Bar - Kochby muszą wyjechać z miejsca swego pobytu w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 12-ej w południe.

W Łodzi spodziewany jest zjazd motocyklistów w niedzielę między godz. 10 a 12-ą. Maszyny, które przyjadą po tym czasie nie będą klasyfikowane. Zjazd motocyklistów nastąpi przed lokalem Bar - Kochby ul. Piotrkowska nr. 110.

Po doprowadzeniu do porządku maszyn i załatwieniu wszelkich formalności jak przegląd i t. d. nastąpi po godz. 13-ej defilada uczestników ulicami Piorkowską do Bałuckiego Rynku. następnie z powrotem na Plac Reymonta i znów na Piotrkowską. Po spożyciu obiadu w Tivoli nastąpi w lokalu Bar-Kochby około godz. 18-ej ogłoszenie oficjalnych wyników i uroczyste rozdanie zawodnikom nagród

Dwaj łodzianie

w reprezentacji Polski północnej

W uzupełnieniu podanej przez nas w dniu wczorajszym wzmianki o wyznaczeniu reprezentacji Polski Północnej przez kapitana związkowego majora Lotha, dowiadujemy się obecnie, że w składzie tym grać będzie dwuch łodzian prócz Jańczyka także bramkarz Mila.

O powyższem zawiadomiony został w dniu wczorajszym ŁKS. Zawodnicy ci muszą się stawić w sobotę wieczorem w Krakowie.

Mecz atletyczny

Bar-Kochba—Legja

Jak się dowiadujemy odbędzie się w Łodzi w sobotę dnia 23 maja mecz w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski między najsilniejszemi zespołami atletycznemi w Polsce Bar - Kochbą łódzką i Legją warszawską. Ze względu na wspaniałych zawodników jakich posiadają oba powyższe kluby spodziewać się należy, że w dniu tych zawodów polski sport atletyczny wzbogaci się w nowe rekordy w podnoszeniu ciężarów.

Termin rewanżowych zawodów

bokserskich o mistrzostwo Polski przesunięty

W dniu 10 maja odbyć się miały w Łodzi na torze wyścigowym w Helenowie rewanżowe zawody pięściarskie tegorocznych mistrzów Polski. Organizacji tych zawodów podjęło się S. S. Union i wysłał zaproszenie do wszystkich zainteresowanych klubów. Dopiero wczoraj wpłynęły ostateczne odpowiedzi od Warty, Śląska, Gedanji i Warszawianki jednakowoż odmowne, tak że ciekawa ta impreza przełożona została na czerwiec, gdyż Warta (Poznań), która da'e do tych walk 6 zawodników przyobiecała w tym miesiącu wydelegować swych zawodników.

Z wolnego terminu skorzysta prawdopodobnie ŁOZB, który przeprowadzi eliminację czołowych pugilatorów łódzkich z związku z wyjazdem do Poznania, Brna, Ołomuńca i Zlina.

Znów awantury

na meczu w Tarnowie

Onegdaj odbył się mecz towarzyski na boisku Tarnowji między Metalem a Tarnowią. Czysty dochód przeznaczony był na związek. Po 20-tu minutach gry powstała sprzeczka między graczem K. S. Metalu a sędzią. Ponieważ gracz Metalu nie podporządkował się sędziemu, przeto mecz przerwano. Większa część publiczności domagała się zwrotu pieniędzy, które niestety nie mogły być zwrócone, ponieważ kasjerzy przeczuwając, że publika będzie się domaga zwrotu należności ulotnili się...

Wzburzony tłum rozpoczął bójkę czemu przeszkodził silniejszy oddział policji, i roznamiętnionych widzów wyprosił poza boisko.

Przesunięcia wśród

piłkarzy łódzkich

Małek, prawy pomocnik drużyny ŁKS-u, który swego czasu występował nawet w ligowym zespole otrzymał zwolnienie ze swego klubu i zasi'ił drużynę Widzewa. Doskonały lewy łącznik PTC Kalinowski wstąpił do ŁKS-u i gra w drużynie rezerwowej.

Trener lekkoatletyczny P.Z.L.A., Klumberg, przybywa do Łodzi już 8 maja i rozpocznie pracę treningową z grupą najlepszych zawodniczek i zawodników łódzkich. 2 razy w tygodniu Klumberg będzie prowadził treningi w Pabjanicach.

Wszyscy sportowcy w całej Polsce
czytają tygodnik sportowy
„REKORD"
Cena egzemplarza
— 10 GROSZY —
do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych w Rzeczypospolitej

Ostatnia minuta.

Anarchiści argentyńscy zastrzelili trzech policjantów

Krwawy napad w Buenos Aires

Buenos Aires, 7 maja.
(Telegram własny).

„La Prensa" donosi, że banda anarchistów znów podjęła swą zbrodniczą działalność. Przed trzema miesiącami schwytano przywódców bandy i skazano ich na karę śmierci.

Obecnie banda „zreorganizowała się' i urządziła wczoraj w biały dzień napad na inkasenta wielkiego towarzystwa eks portowego. Po zamordowaniu kasjera, bandyci zrabowali mu 20.000 pesetów, i rozbiegli się na wszystkie strony. Policja goniła napastników w całem mieście. W czasie strzelaniny zostało trzech policjantów rannych, a jeden zabity. Jednego z anarchistów policja zdołała zastrzelić, reszta jednak zbiegła.

Tłum berliński nie pozwolił wyeksmitować robotnika

Berlin, 7 maja
(Telegram własny)

Wczoraj na Brunnenplatz miał być wyeksmitowany robotnik. Gdy przybył komornik zebrał się tłum złożony z 500 osób i nie dopuścił do eksmisji.

Komornik wezwał pomocy policyjnej Pomiędzy demonstrantami a policją wywiązała się walka, która trwała około pół godziny.

Właściciel mieszkania, który miał być wyeksmitowany tymczasem zabarykadował się, a gdy policjanci usiłowali otworzyć drzwi oddał do nich kilka strzałów rewolwerowych.

Wezwano rezerwowy oddział policji który przywrócił porządek, a opornego właściciela mieszkania osadził w areszcie.

Komuniści hiszpańscy organizują bojówki

Madryt, 7 maja.
(Telegram własny)

Partja komunistyczna, która rozwinęła ożywioną działalność od czasu proklamowania republiki, postanowiła zorganizować oddziały czerwone zaopatrzone w broń. Bojówki komunistyczne otrzymały znaczne subsydja pieniężne z trzeciej międzynarodówki.

Rząd niemiecki nie dopuści do zwyżki cen chleba

Berlin, 7 maja.
(Telegram własny).

Rząd postanowił nie dopuścić do zwyżki ceny chleba i w tym celu tworzy wielkie rezerwy mąki. Mąka ta będzie dostarczana piekarzom po niskich cenach.

Pozatem mają być obniżone płace pracowników piekarskich, co ma przyczynić się do utrzymania ceny chleba na dotychczasowym poziomie.

Wiedeń, 7 maja

Korespondent paryski „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że b. cesarzowa Zyta spędzi część tegorocznego lata we Włoszech. Prawdopodobnie król włoski złoży b. cesarzowej wizytę.

Nowoczesna podróż

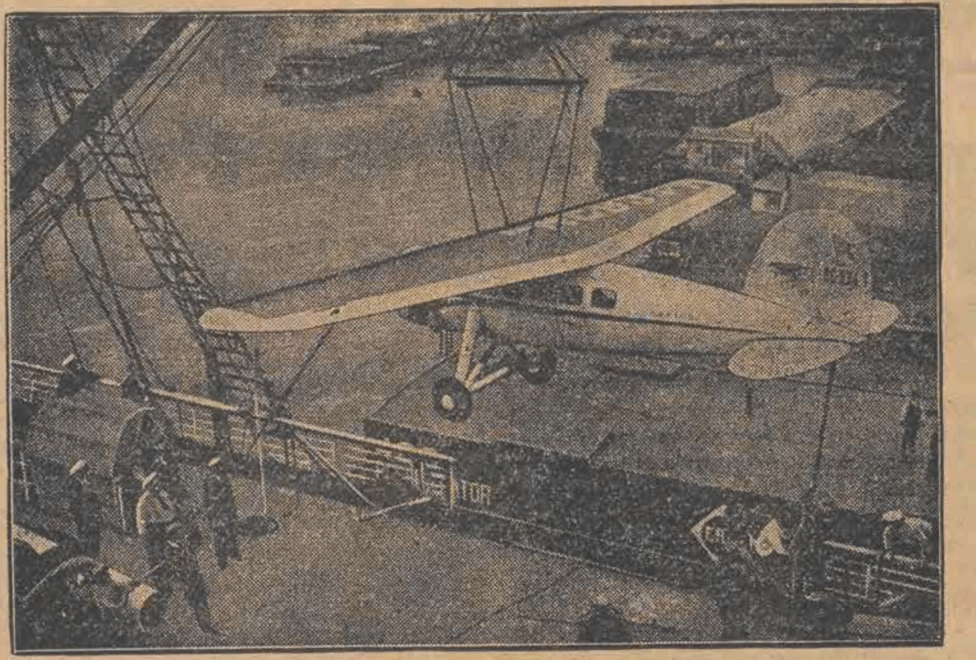

Jeden z miljonerów amerykańskich, wybierając się w podróż do Europy, zabrał z sobą własny samolot, który został przytwierdzony do masztów okrętu. Natychmiast po przybyciu parowca do portu w Southampton, samolot został przetransportowany na brzeg i amerykanin mógł kontynuować w nim podróż do Londynu.

Największy drapacz chmur na świecie

W tych dniach w New Yorku wykończony został nowy drapacz chmur, stanowiący własność Empire Company. Drapacz chmur ma 415 metrów wysokości, 86 pięter i może pomieścić 25.000 ludzi. — Jest to najwyższy dom na świecie.

W składach wojennych marynarki brazylijskiej, w Rio de Janeiro, miała miejsce w tych dniach straszliwa eksplozja, podczas prób nowych granatów. 200 ludzi poniosło śmierć na miejscu. Na ilustracji widzimy zatokę Rio de Janeiro, w której znajdowały się składy wojenne.

Narady małej ententy w sprawie unji celnej

W Bukareszcie odbywała się obecnie narady przedstawicieli t. zw. małej ententy (Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji). Narady te mają przynieść w rezultacie opracowany plan akcji przeciwko niemiecko - austrjackiej unji celnej. Udział w naradach biorą (z lewej do prawej): minister Ghika — Rumunja, Benesz — Czechosłowacja i Marinkowicz Jugosławja.

Zaręczyny na dworze rumuńskim

KSIĘŻNICZKA ILEANA
młodsza siostra króla rumuńskiego Karola, zaręczyła się z księciem Antonim Habsburgiem.

ANTONI HABSBURG
znany lotnik, jest synem arcyksięcia Leopolda Salvatora.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.